

ZOFIA SIWEK

ur. 1937; Bełżyce



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Bełżyce, II wojna światowa, Holokaust, zagłada Żydów, zamordowanie Żydów z Bełżyc, Niemiec Thomke

I tak została rozwiązana kwestia żydowska w Bełżycach

I jeszcze ta ostateczna kwestia żydowska. To też było lato. To była najgorsza sprawa, gdy wymordowali wszystkich Żydów w Bełżycach jednego dnia. Byli mordowani prawdopodobnie w mieszkaniach. Ale tego nie wiem dokładnie. Przez naszą ulicę, to była ulica Zapłocie, jechały furmanki z tymi zabitymi Żydami. Niemcy wyznaczyli do tej wywózki wszystkich ludzi, którzy mieli furmanki i konie. Wzięli ludzi do tak zwanego załadunku. Między innymi mój tata poszedł do tego załadunku. To było też lato, na pewno to był [19]43 rok, przed wyzwoleniem, bo już wtedy [po wyzwoleniu] Żydów nie było. Jechały te furmanki i taką biedną Żydówkę zapamiętałam, taką młodą dziewczynę, której tak ręka zwisała... ona była nago. I po latach zapytałam swojego kuzyna, który był dużo starszy ode mnie, czy to jest możliwe, że ona była nago, czy ja tak sobie ubzdurałam. A on mówi, że tak, że najpierw Żydom kazali się rozebrać i dopiero ich mordowali. No i tak została rozwiązana kwestia żydowska w Bełżycach.

Ale jest jeszcze jedna scena, którą zapamiętałam. Kiedy wywozili ich tymi furmankami, to za nimi szła kobieta i niosła - trochę niosła, a trochę ciągnęła po tym kurzu pierzyny, takie zakrwawione. Ledwo te furmanki odjechały, a ona tak szła. Zdziwiłam się, jak oni będą spać pod tym. Że po tym kurzu, że to takie brudne. No nie wiem, może była biedna i dlatego tę pościel zabrała. Ale nie wiem, jak potem spała pod tym.

No to na temat wojny by było tyle. Już nic takiego przykrego nie pamiętam. Oj, pamiętam, pamiętam. To też było lato. Może to był też jeszcze [19]43 rok, bo jeszcze Żydzi mieszkali w Bełżycach. Moja mama ugotowała pyzy. I ja, z tymi pyzami, z tym talerzykiem wyszłam do naszego sadu. A zaraz, tak kawałek za naszym sadem była ta droga, którą właśnie wtedy tego Żyda prowadzili [na kirkut], kawałek jakiegoś pola i zabudowania sąsiadów. Te zabudowania były ogrodzone takim wysokim płotem. To były szczelne deski, jedna koło drugiej. I pod ten płot kiedyś Niemiec przyprowadził rodzinę żydowską. To był ojciec, matka i małe dziecko na ręku - nie wiem, kto trzymał

to dziecko, czy matka, czy ojciec. I rozstrzelał ich. Widziałam tę rodzinę. No, słyszeć, też musiałam słyszeć, bo to było bardzo, blisko, ale i widziałam.

Opowiadała mi mama, że był w Bełżycach taki Niemiec, który miał na nazwisko Thomke, no i on podobno chwalił się tym, że nie zje śniadania, jeżeli nie zabije Żyda. Myślę, że tylu Żydów nie było, żeby tak codziennie mógł sobie taką makabryczną przyjemność zrobić. No, ale tym się chwalił.

Data i miejsce nagrania	2016-04-07, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"